Nr. 12. Zakopane, dnia 20. marca 1902 r. Rok IV.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **9** kor., z przesyłką **10** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.25** kor., z przesyłką **2.50** kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości,** a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne**, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

Wychodzi co czwartek.

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznica 10. **Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.
Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptece, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godz. 6½, b) Wotywa o godz. 9-tej, c) Suma o 10½. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia **„Czytelnia Zakopiańska“**, Krupówki, willa «Polanka» (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

Pogadanki. W «Czytelni Zakopiańskiej» co sobota, od godz. 4-tej popoł. pogadanki literackie i społeczne. Wstęp dla członków «Czytelni» bezpłatny, dla niečlonków po 1 koronie. Po pogadance zabawa towarzyska.

Pomnik Chałubińskiego.

Jeśli wszystko pójdzie jak należy, to zapewne już w sierpniu roku bieżącego stanie w Zakopanem dawno oczekiwany pomnik dla «króla Tatr», dla «twórcy Zakopanego». Wszelkie przygotowawcze roboty zostały już przeprowadzone i komitet budowy pomnika zajęty jest obecnie doprowadzaniem dzieła do końca.

Umieszczone niżej sprawozdanie z ostatniego posiedzenia komitetu, odbytego dnia 16-go b. m., wykazuje obecny stan sprawy.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem dr. Janiszewskiego, gdyż przewodniczący komitetu p. Zygmunt Gnatowski z powodu niezdrowia nie mógł uczestniczyć w posiedzeniu. Z członków komitetu obecni byli pp. prof. Chmielowski, Piątkiewicz, Filipowicz, prof. Galleth i D. Bek, a także zaproszeni, jako rzeczoznawcy-artyści pp. Witkiewicz i Nalborczyk.

Ze sprawozdania o stanie robót budowy pomnika okazuje się, że popiersie Chałubińskiego jest już odlane w bronzie. Odlew dokonany przez fabrykę Dedrzeńskiego w Podgórzu, wypadł podobno bardzo dobrze i teraz właśnie się cyzeluje. Głazy, z których ma wyrastać kolumna, dźwigająca popiersie, i na których siedzieć będzie bronzowa postać górala, zostały już zwiezione na miejsce budowy. Głazy te pozostaną w stanie naturalnym z zachowaniem nawet o ile możności, mchu, który je pokrywa. Figurę górala p. Nalborczyk wykończa w glinie.

Następnie z próbek, nadesłanych przez pięć firm kamieniarskich, wybrano ciemny granit śląski, i postanowiono, aby kolumna była monolitową, tj. z jednej bryły. Na wniosek p. Nalborczyka kwestyę, czy granit ma być polerowanym, czy, jak chce p. Nalborczyk, tylko wygładzonym, odłożono do czasu otrzymania w ten sposób przygotowanych próbek. Odłożono również na później decyzyę co do napisu na kolumnie, zaznaczyły się bowiem odmienne zdania. P. Witkiewicz proponuje, żeby dać napis: «Tytusowi Chałubińskiemu — Zakopane». P. Filipowicz, uznając potrzebę zaznaczenia udziału całego polskiego ogółu w dźwignięciu pomnika, proponuje napisy albo «Tytusowi Chałubińskiemu — Rodacy», albo dla uwydatnienia zasług położonych przez Chałubińskiego dla drogiego ogółowi polskiemu Zakopanego — «Ojcu Zakopanego — Tytusowi Chałubińskiemu — Rodacy». P. Piątkiewicz wnosi, żeby zamiast «Ojcu», wypisać «Twórcy Zakopanego».

Stan funduszów, podług sprawozdania skarbnika p. Piątkiewicza, wykazuje, iż ogółem wpłynęło składek 12.000 kor., wydano dotychczas 4.000 kor., pra-

wie całkowicie na koszt rzeźby, pozostaje zatem do rozporządzenia 8.000 kor. Ile jeszcze zatem brakuje, to znaczy, ile jeszcze zebrać należy, komitet na razie oznaczyć nie może, wobec braku wiadomości, ile wyniesie koszt ogrodzenia. Projekt ogrodzenia podjął się wykonać p. Witkiewicz, zawiadomiwszy przytem, że będzie ono utrzymane w stylu zakopiańskim, będzie z kutego żelaza, złożone z ośmiu przęseł, tak aby stanowiło architektoniczną całość z kolumną i nie zakrywało jej podstawy.

Ponieważ, jak się okazało, z dwustukilkudziesięciu osób, które podjęły się zbierania składek na pomnik, sto kilkanaście nie zwróciło jeszcze list składkowych, pomimo wezwania oznaczającego termin zwrotu do d. 1-go stycznia tego roku, postanowiono ogłosić jeszcze wezwanie w pismach. Przyjęto dalej wniosek p. Filipowicza, aby zaraz po ukończeniu i odsłonięciu pomnika wydać w druku obszerne sprawozdanie, zawierające szczegółową historyę budowy i dokładną listę osób, które dały na ten cel składki. Sprawozdanie to rozesłanem zostanie wszystkim, którzy składki nadesłali.

Jak widzimy zatem sprawa postępuje szybko naprzód, istotnie więc, jeśli wszystko pójdzie pomyślnie, to najdalej w końcu sierpnia gotowy już zupełnie pomnik zostanie już odsłoniętym. Nie może być wątpliwości, że brakujących jeszcze kilka tysięcy koron do tej pory wpłynie ze składek.

Pod posiew idei.

(Streszczenie).

Żołądek jest tyranem człowieka, i bez zaspokojenia jego uporczywej a nienasyconej pożądliwości o życiu ludzkiem i mowy niestety być nie może. Trzy czwarte swej olbrzymiej energii zniewoleni jesteśmy obracać na zdobywanie środków materyalnych, służących ku zapewnieniu egzystencyi śmiertelnej powłoce. Krótko mówiąc, człowiek pomimo swej woli i chęci tkwi po uszy w praktycznym materyalizmie życiowym, z którego mu nigdy wyemancypować się nie będzie wolno.

Ale na najniższem tylko stadyum rozwojowem pokarm cielesny wystarcza człowiekowi do życia, bo już w zaraniu epoki kulturalnej spostrzegamy wybitną potrzebę, ba, nawet nienasycone pragnienie tego, co nazywamy powszechnie ideą; od pierwszego przebudzenia się myśli i uczucia człowiek bez coraz obfitszej karmi duchowej istnieć nie może!

Nie wszystkie rasy i nie wszystkie narody znajdują się w jednakowo korzystnych warunkach dla rozwoju najwznioślejszych idei; my, Polacy, od lat stu przeszło znajdujemy się w położeniu dla rozwoju idei szczególniej korzystnem! — my o wojnach o podbojach, o polityce zaborczej, o wpajaniu komukolwiek tak zwanej cywilizacyi za pomocą środków tak

GAWĘDA TYGODNIOWA.

W niedzielę d. 16-go b. m. gronko ludzi dobrej woli urządziło w zakładzie dra Chramca «wentę» na rzecz zaprojektowanego *Internatu dla uczniów szkoły zawodowej w Zakopanem*, krótko nazywanych «rzeźbiarzami». Wybornie zorganizowana zabawa przyniosła około 400 koron czystego dochodu.

Od paru lat corocznie po dwa razy urządzaną bywa jakaś zabawa na cel powyższy i dziś zebrane na internat fundusze wynoszą już blizko 6000 koron. Zważywszy jednak, że uczniów potrzebujących jest liczba spora, fundusz ten jest za szczupły, by w bliskim czasie można było piękną myśl urzeczywistnić. Tu nasuwa się myśl, że znowu inne grono osób zaprojektowało założenie w Zakopanem *Domu zdrowia dla młodzieży gimnazyalnej*, czegoś w rodzaju «kolonii letniej», na jaki to cel zebrano już około 1800 kor., więc czyby się nie dało obydwa te fundusze połączyć, a wtedy internat, w zimie służący dla uczniów szkoły zawodowej i w lecie stojący pustkami, mógłby właśnie być wybornym lokalem dla młodzieży gimnazyalnej, przyjeżdżającej tu dla wypoczynku i nabrania sił do dalszej nauki. W przeciwnym bowiem razie oba te szlachetne cele jeszcze długo czekać będą na szczęśliwsze dla siebie czasy, a z 8000 koron można byłoby nawet niebawem przystąpić do rozpoczęcia budowy potrzebnego domu.

Co rok w sezonie letnim stacya klimatyczna sprowadza do Zakopanego część orkiestry «Harmonii» krakowskiej, złożonej z 16—18 ludzi, do grania w parku. Kosztuje to tak zwaną «Klimatykę» 5000 kor. I oto jeden z moich interlokutorów przy czarnej kawie, żywo interesujący się sprawami miejscowemi, palnął do mnie mniej więcej następującą mówkę:

— Robimy tu, panie mój, rozmaite koncerty na miejscową orkiestrę, mamy w celu jej popierania jakieś tam «Towarzystwo muzyczne» — do którego, mówiąc nawiasem, ani jeden muzyk nie należy, a muzykalnych zaledwie paru — a w lecie sprowadzamy, mój panie, «Harmonię» z Krakowa! Czyż nie lepiej wynająć na lato orkiestrę tutejszą, sprawią

skutecznych, jak armatki Maxyma, nie myślimy i myśleć nie możemy.

Jak inni kulturą materyalną, tak my przeważnie kulturą duchową na poczestne stanowisko wśród rodziny ludów europejskich zasługiwać sobie będziemy. To jest nasze zadanie, to nasze posłannictwo! Gdy inne narody tworzą armie zbrojne w narzędzia śmiercionośne, my stwórzmy armię, którąby na swym sztandarze wypisała najwznioślejsze ideały ludzkości! Przedewszystkiem zaś musimy sobie powiedzieć, że walka o ideę jest ze wszystkich walk najcięższą, że nakłada największą odpowiedzialność, że wymaga ofiar i poświęcenia, przed którymi cofać się nam nie wolno! Aby nie być źle zrozumianym, muszę wyraźnie zaznaczyć, że nie uważam za rzecz właściwą abstynencyi na polu pracy ogólnokulturalnej. Przeciwnie zwycięstwo idei musi się odbywać na podkładzie materyalnym, tego niestety uniknąć nie możemy; obowiązkiem więc naszym starać się o pomnażanie naszych dóbr materyalnych, zyskiwanie stanowisk politycznych i społecznych, ale nie można tego uważać za cel, a jeno za środek do celu wyższego rzędu, a tym jest właśnie ostateczne zwycięstwo idei!

Cała polska ziemica, jak długa i szeroka, nadaje się z wyżej wymienionych powodów najwyborniej pod posiew idei, która nigdzie niema tak doskonałych przyrodzonych i sztucznych warunków po temu, aby jak najbujniejszy wydać plon. Ale ze wszystkich części tej tak dziwnie uprzywilejowanej przez dzieje krainy, najodpowiedniejszą pod posiew idei glebą zdaje się szczególniej ziemia podhalska, ziemia tatrzańska! Któż bowiem ściąga do Tatr i do Zakopanego? W lecie mamy tu przedewszystkiem turystów, którzy ponoszą znaczną ofiarę z czasu, energii i środków materyalnych, i to nie dla materyalnego zysku, lecz tylko dla zysków natury czysto idealnej. Taternik uprawia sztukę dla sztuki samej. Pokonywa znaczne trudności, walczy z oporem, stawianym mu przez naturę, zazdrosną o swe skarby, zużywa wiele energii nerwowej i mięśniowej, poświęca wiele czasu i pieniędzy, a wszystko nie dla marnego zysku materyalnego, gdyż nic na tem zarobić nie można — szczęście to dla Tatr i dla Zakopanego, — gdyby bowiem badanie Tatr przynosiło zyski materyalne, to już dawno piękny ten szmat ziemi polskiej straciłby swój urok dzisiejszy, gdyż dawno już znaleźliby się tacy, którzyby dla korzyści materyalnej nie wahali się wedrzeć do świętego łona Tatr i zbeszcześcić je tak jak tylko handlarz zysku chciwy najpiękniejszą przyrodę zniszczyć może. Dzisiaj miasto handlarza w głąb Tatr zapuszcza się obok turysty artysta, malarz, poeta, uczony, badacz; wszyscy oni nie idą po grosze w tej lub innej postaci, a tylko po najwyższe dobra natury idealnej, po pokarm dla duszy, dla fantazyi, dla umysłu, dla serca wreszcie.

Jedną z najbardziej ujemnych stron naszej no-

---

sobie porządne instrumenty, p. Nikiel, wyborny jej dyrektor, dobierze dobrych muzykantów, wyćwiczy i kto wie, czy nie kosztowałoby to, panie mój, o wiele taniej, niż ta «Harmonia»? A w «Harmonii», co do Zakopanego przyjeżdża, to z wyjątkiem dyrektora, potrzebującego świeżego powietrza dla siebie, wszystko, dalibóg mój panie, wybiórki. Może chodzi o mundury? To sobie sprawią choćby huzarskie, byle dochód był, a zresztą i te mundury, panie mój, byłyby zbyteczne. Niechby sobie sprawili porządne góralskie ubrania z pasami zbójnickimi, to byłoby i ładniej, niż wytarte i spłowiałe mundury «Harmonii». Taka, panie mój, orkiestra Namysłowskiego w prostych chłopskich sukmanach, a jak ci utnie, to serce obertasa z uciechy tańczy. Tak, tak, panie mój...

I tak mi ta mowa do gustu przypadła, że ją podaję w całości, o ile mi pamięć jakiego figla nie wypłatała.

Kiedym raz, dla rozszerzenia widnokręgu swej szczupłej wiedzy, zajrzał do krynicy wszelakiej mądrości, krótko zwanej encyklopedyą, natrafiłem przypadkowo na wyraz «feljetonista». I jakież było moje przerażenie, gdym się dowiedział, że każdy osobnik, zaszczycony powyższem mianem, ma na to parę wszystkowidzących oczu, tyleż wszystkosłyszących uszu, tyleż wszystkowęszących dziurek w zarumienionym nosie i tyleż rąk, by wszystko to, co zobaczy, usłyszy i zwęszy, zanotował; natomiast tylko jedne usta, by mówił tylko połowę z tego, co wolno mu pisać. A to awantura arabska! Ładnieby wyglądał taki jegomość, gdyby się swymi obowiązkami przejął tak dalece, by wszystko... wszystko pisał. Lecz, co gorsze, wyczytałem w tej księdze, że mu pod żadnym warunkiem nie wolno mieć nerwów, a co więcej, nie wolno być smutnym. Masz tobie! już to wolałbym garnki drutować, kiedy tak... Bo jakże tu nie być markotnym, gdy niebo tak się rozłzawiło, a góry pochowały swe zakatarzone nosy w batystowe chusteczki?... Już to niech mi ten raz wybaczą i czcigodni czytelnicy i nadszanowny Redaktor, że dzisiejszą gawędę zeskamotuję do połowy. *Ja —*

wożytnej cywilizacyi jest zupełne oderwanie się od przyrody, jest prowadzenie sztucznego życia, co wpływa demoralizująco w najwłaściwszem i najistotniejszem tego słowa znaczeniu. Dziewięć dziesiątych tego całego zła, jakie nas obecnie trapi, zawdzięczamy niewątpliwie odsunięciu się człowieka od natury, czyli innemi słowy wynaturzeniu się. Bezpośrednie obcowanie z naturą wywiera wpływ uszlachetniający i dla tego to Tatry oraz Zakopane mają niepoślednie znaczenie w naszem życiu ostatniej doby. Tu ludzie przez czas dłuższego czy krótszego pobytu spędzają wiele chwil na łonie przyrody, spoufalają się z nią i wynoszą zamiłowanie do tego wszystkiego, co proste, co naturalne, co zostaje w odwrotnym stosunku do wszystkich nabytków tak zwanej cywilizacyi. To zbliżenie się do przyrody, ten początek być może jakiejś filozofii przyrody, jest niewątpliwie wielkiem ułatwieniem w zbliżeniu się do idei, pozostającej częstokroć w odwrotnym stosunku do całego naszego współczesnego życia i jego wymagań.

Nic dziwnego, że przy tym stanie rzeczy na ziemi podhalskiej rodzą się różne idee polskie, które rozchodzą się potem na kraj cały i całe społeczeństwo zajmują. Tu powstała idea turystyki polskiej i polskiego alpinizmu, na który mamy obecnie piękną nazwę taternictwa! Tu powstała nieskończenie piękna idea zamiłowania pierwiastków rodzimych w sztuce i postanowienie rozwinięcia stylu zakopiańskiego do godności sztuki narodowej. Tu wylęgła się idea stworzenia polskiego miejsca klimatycznego, któreby mogło skutecznie z zagranicznemi konkurować; tu zaczyna konkretne formy przybierać idea walki z gruźlicą na własnej ziemi. Tu zaczyna kiełkować idea sportów zimowych, które są dla naszego zdrowia fizycznego i moralnego tak niezbędnie potrzebne. I nie szczędzą ludzie ani trudów, ani kosztów, ani bardzo uciążliwych zabiegów w celu zapewnienia tym ideom zwycięstwa.

O jednem jeszcze znaczeniu ziemi podhalskiej mówić mi koniecznie wypada. Zjeżdżają się tu ludzie z najrozmaitszych części Polski, rozwijającej się niestety w odmiennych warunkach do tego stopnia, że można nieraz spostrzedz pewne antagonizmy wśród dzieci tej samej ziemi, pomiędzy które sztuczne wsunięto granice. Tutaj, jakby na neutralnym niejako gruncie spotykają się, poznają, nawiązują bliższe stosunki, zawierają związki małżeńskie, stają do wspólnej pracy i dążą do wspólnych ideałów. W naszem położeniu to osobiste stykanie się, to poznawanie się, ta wspólna praca dla wspólnych celów natury czysto idealnej, posiada znaczenie pierwszorzędne, którego doniosłości dostatecznie w obecnej chwili nawet ocenić nie jesteśmy w stanie. Wskutek wyżej wymienionego stanu rzeczy, wytwarza się w Zakopanem jakaś wszechpolska atmosfera, jakiś idealny nastrój narodowy, jakieś zespolenie się z najróżnorodniejszych pierwiastków tego samego ale dosyć już zróżniczkowanego społeczeństwa. Zakopane stało się miejscem, gdzie ludzie ze wszech stron, gdzie inteligencya polska poczuwa się członkiem jednego narodu pomimo wszelkie kordony. To też trudno zaiste przyszłoby znaleźć podatniejszą i lepszą w całej Polsce glebę pod posiew idei. Glebę tę strzedz i pilnować jej jest naszym najświętszym obowiązkiem. Wszyscy jak najusilniej o to starać się winniśmy, aby wytworzył się w Zakopanem tak potężny kult pracy dla idei, iżby o zabiegach czysto lub przeważnie egoistycznych mowy nawet być nie mogło. Należy wychować w tym kierunku opinię publiczną tak, żeby się wprost wytworzyła tradycya pracy dla dobra ogólnego, tradycya nie dozwalająca ani przez chwilę zapominać o tem, że w Zakopanem tylko nad zwycięstwem idei pracować nam wolno.

Wszystkie idee, o jakich powyżej wspomniałem, są zaledwie ideami ściśle polskiemi i to jeszcze wcale nie najdonioślejszemi, gdy tymczasem chodzić nam ostatecznie powinno właśnie o stworzenie na rodzimym gruncie ogólno-ludzkich idei, któreby całemu światu służyć mogły. Wiele atoli nad sobą samymi pracować musimy, aby stać się kapłanami tych ogólno-ludzkich, wszechświatowych idei. Warunki po temu mamy w Zakopanem wszelkie, i od nas jedynie zależy wyzyskać je w celu wytworzenia ogniska idei tatrzańskiej i rozpowszechnienia jej po całej kuli ziemskiej!

Wojciech Szukiewicz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

O Morskie Oko. Otrzymujemy następujący komunikat:

Stała komisya dla sprawy Morskiego Oka odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezesa prof. Dra Ponikły w sali posiedzeń senatu akademickiego w *Collegium Novum*.

Przewodniczący zawiadomił o rozesłaniu polskich broszur prof. Dra Wróblewskiego całemu szeregowi wpływowych osobistości w kraju, między niemi JE. panu namiestnikowi, arbitrowi JE. Drowi Tchórznickiemu, referentowi radcy dworu Drowi Kornowi i prof. Drowi Balcerowi. Dalej podał prze-

wodniczący szczegóły poczynionych zabiegów około powołania superarbitra, którym, jak wiadomo, został p. Jan Winkler, prezydent szwajcarskiego trybunału związkowego w Lozannie. Jest to bardzo ceniona i znakomita siła. P. Winkler pełnił już obowiązki sędziego rozjemczego w znanym sporze o zatokę Delago. Dalej zawiadomił przewodniczący, że poszukiwania w archiwum konsystorza nie przyniosły żadnego nowego dokumentu w sprawie Morskiego Oka; obecnie p. prezes uprosił Dra Kutrzebę, aby poczynił poszukiwania w aktach grodzkich nowo-sądeckich, znajdujących się w archiwum krajowem w Krakowie, tudzież Dra Chmiela, aby takie same poszukiwania poczynił w aktach kapitulnych.

Obecny na posiedzeniu członek komisyi poseł Dr. Danielak udzielił wyjaśnień, odnoszących się do niektórych szczegółów sprawy Morskiego Oka, szczególniej co do cofniętego rozporządzenia, polecającego austryackiej żandarmeryi uważać sporne terytoryum, aż do wydania wyroku sądu polubownego, za należące do Węgier. Mowca zaznaczył dalej, że rządy austryacki i węgierski pokryją koszta sądu polubownego. Pos. Dr. Danielak stwierdził, że powodem cofnięcia się p. Rotha od obowiązków superarbitra było ogłoszenie w *Tygodniku Illustrowanym* odbytego z nim *interviewu.* Dodał Dr. Danielak, iż poseł Dr. Włodzimierz Kozłowski posiada mapę węgierską z ostatnich lat dziesiątków, stwierdzającą polskie prawa do Morskiego Oka.

Z powodu wyjaśnień posła Dra Danielaka o powodach rezygnacyi p. Rotha, wywiązała się dyskusya o koniecznej potrzebie zwrócenia się do dzienników i czasopism polskich, ażeby w obecnej ważnej chwili dla sprawy Morskiego Oka zechciały podawać tylko komunikaty komisyi, zawierające wszystkie szczegóły, których podanie jest na razie możliwem. Powzięto w tej mierze uchwałę, która będzie rozesłana wszystkim dziennikom i czasopismom.

Dalej omawiano poufnie niektóre sprawy, dotyczące sądu polubownego. Wreszcie na wniosek pos. Dra Danielaka uchwalono upoważnić członka komisyi X. kan. Sobierajskiego, ażeby uprosił X. proboszcza Krudzińskiego w Białce o przejrzenie aktów parafialnych i przesłanie komisyi ewentualnie znalezionych dokumentów, które mogłyby mieć znaczenie dla spornego terytoryum.

Na tem posiedzenie zakończono.

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego odbyło się d. 14 b. m. Wydział zatwierdził wypracowane przez p. Beringera plany na budowę domu klubowego w Zakopanem i polecił wypracowanie szczegółowego kosztorysu, który ma być przedłożony Walnemu Zgromadzeniu.

Następnie przyjęto zamknięcie rachunkowe za rok 1901 i preliminarz budżetu, który przedstawił podskarbi Towarzystwa p. Anczyc. Załatwieniem szeregu spraw administracyjnych zakończono posiedzenie.

Jezioro Szczyrbskie. Sejm węgierski, jak donosi *Czas,* na posiedzeniu d. 8-go b. m., przyjął przedłożenie nabycia na własność państwa jeziora Szczyrbskiego w Tatrach. Rząd węgierski, jak oświadczył w dyskusyi minister rolnictwa Daranyi, od wielu już lat stara się o nabycie własności pod Tatrami. Zakupienie jeziora Szczyrbskiego rząd uważał za sprawę pilną i konieczną wobec faktu, iż napływały oferty z zagranicy o wiele korzystniejsze. Dotychczasowym właścicielem jeziora był magnat węgierski, Józef Szentivanyi.

Nazwa ulicy. Proponowaliśmy już kiedyś, aby część Krupówek od Przecznicy do lasu przyłączyć do ulicy Zamoyskiego. Drobna ta zmiana wprowadzi jednak pożądany ład i znaczne ułatwienie w numeracyi domów. Dziś bowiem ulice te właściwie niczem nie są od siebie oddzielone, gdy tymczasem róg Przecznicy już teraz, przedłużenie jej w przyszłości, stanowić może bardzo wyraźną i racyonalną granicę. Gdyby odpowiedni wniosek zjawił się w Radzie gminnej, to sądzimy, uchwała, dla tej zmiany potrzebna, przeszkód nie napotka i niezwłocznie po najbliższem posiedzeniu Rady możnaby tę sprawę uporządkować.

Inspektor policyi. Starania p. Komisarza o ustanowienie w Zakopanem stałego inspektora policyi uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Odnośne władze, uznając słuszność motywów propozycyi pana Komisarza, w potrzebie większej, a przedewszystkiem stałej czujności nad bezpieczeństwem publicznem, zgodziły się na stworzenie posady inspektora. Koszt utrzymania nowego tego organu rozłożony został w części na komisyę klimatyczną, w części na gminę, w której budżecie na rok 1902 rada powiatowa wprowadziła odpowiednią zmianę. Jak wiemy, Rada przy uchwalaniu budżetu, odpowiedni wniosek p. komisarza odrzuciła. Stałym inspektorem policyi mianowany został p. Jan Sokalski, który, służąc tutaj przez długi czas jako żandarm, zna wybornie miejscowe stosunki, będzie zatem istotnie pożytecznym.

Pogadanki. Z powodu mającego się odbyć w sobotę przedstawienia amatorskiego na «Pomoc Bratnią», tygodniowa pogadanka w «Czytelni Zakopiańskiej» odłożoną została na poniedziałek d. 24-go b. m. Te-

matem pogadanki będzie «Restauracya katedry na Wawelu», o której mówić będzie p. Karol Maszkowski, objaśniając wykład obrazami świetlnymi.

Przedstawienie amatorskie. W nadchodzącą sobotę odbędzie się w sali hotelu Turystów przedstawienie, z którego dochód przeznaczony jest na korzyść «Pomocy Bratniej». Odegrane zostaną dwie wesołe jednoaktówki: «Farbiarze» i «List rekomendowany».

Konkurs. Zarząd «Czytelni Zakopiańskiej» zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż termin nadsyłania prac z projektami na godło «Czytelni» przedłużony został do d. 8-go kwietnia, gdyż na pierwotnie wyznaczony termin nadesłano tylko jedną pracę.

Wystawa. Dnia 26 go b. m. otwartą zostaje w Czytelni Zakopiańskiej» wystawa szkiców, studyów i obrazów artysty malarza p. Neumana. Zwiedzać wystawę będzie można codziennie w godzinach od 11-tej do 5-tej. Wystawa potrwa tylko dni dziesięć. Cena wstępu 40 gr.

Artystyczną kuźnię i ślusarnię założył w Zakopanem pan Folner i zamierza stosować w wyrobach swoich styl zakopiański. P. Folner, wytrawny specyalista, pracował bowiem w pierwszorzędnych fabrykach żelaznych w Berlinie, Poznaniu i Krakowie, i zyskiwał za prace swoje odnaczenia na wystawach przemysłowych, rozpatrzywszy się w rzeźbach zakopiańskich, a szczególniej w dziele Matlakowskiego, jest zdania, że styl nasz wybornie się nadaje do wyrobów z żelaza. Stylowi zatem zakopiańskiemu przybywa nowy, bardzo zdolny i najlepszemi chęciami ożywiony pracownik.

P. Fiszer, znany monologista, jak się dowiadujemy, zamierza w nadchodzącą niedzielę urządzić wieczór humorystyczny, ufając, że stałe powodzenie, jakiem w Zakopanem wieczory jego się cieszą i tym razem nie zawiedzie.

Teatr ludowy powinna zorganizować «Gwiazda» zakopiańska. Przedstawienie urządzone staraniem tego stowarzyszenia w ubiegłą niedzielę wypadło wprost świetnie. Szczególniej obrazek ludowy Anczyca «Błażek opętany» i w grze amatorów i w śpiewach i w tańcu końcowym krakowiaka przedstawiał całość zupełnie artystyczną i bardzo miłą. Tytułowa rola znalazła wybornego przedstawiciela, doskonałymi byli również «Waluś», «Salusia», młody dziedzic, sołtys i inni. «Wspomnienie» Gryfity wyszło nie tak szczęśliwie, choć niektóre role odegrane były bardzo dobrze i znać było, że wykonawcom brak tylko większego obycia się ze sceną, aby się i w tych trudnych rolach utrzymać należycie. Reżyserowi tego przedstawienia, p. Bratkiewiczowi należy się szczere uznanie za trud podjęty. Niestety «Gwiazda» może mieć słuszny żal do publiczności zakopiańskiej, która tych dobrych usiłowań stworzenia teatru ludowego nie poparła. Osób było tak mało, że przedstawienie dało deficyt i to spory. Mniejsza jednak o niepowodzenie materyalne, przykrzejszym jest brak moralnej zachęty, bo szkodliwie działa, zniechęcając najwytrwalszych nawet optymistów.

Uniwersytet ludowy. Ubiegłej niedzieli p. Barys wykładał o «Ziemi Faraonów». Klisze do bardzo ładnych obrazów świetlnych, przedstawiających widoki tegoczesnego i pomniki starożytnego Egiptu sprowadzone zostały z Londynu. Dawniej wszelkie sprowadzano z Drezna, obecnie jednak Zarząd Uniw. lud. postanowił z przemysłu niemieckiego nie korzystać.

Raut na „Szkołę ludową“ projektowany na 19-go b. m., został odłożony i ma się odbyć podczas świąt Wielkanocnych.

P. Sivers magik, urządzał tymi dniami dwa przedstawienia w sali hotelu «Morskie Oko». Oprócz sztuk magicznych, wykonywanych przez p. Siversa bardzo zręcznie i efektownie, w program przedstawień wchodziły popisy gimnastyczne czworga młodych akrobatów, bardzo ładna gra na skrzypcach i cytrze i gra na szklankach dwóch klownów i wreszcie zdumiewające istotnie olbrzymią siłą popisy kobiety-siłaczki.

Droguerya, pierwsza w Zakopanem, otwartą została tymi dniami przy Krupówkach. Jest to właściwie filia takiegoż handlu p. S. Ossowskiego w Nowym Targu. Drugą droguerye otwiera niedługo pan Closmann z Oświęcimia.

Znaleziony czarny zarękawek jest do odebrania w biurze komisyi klimatycznej.

Wyroby krajowe. W Zakopanem pojawiły się już w handlu ołówki z warszawskiej fabryki Majewskiego. Sprowadził je pierwszy pan Ciszewski, inni kupcy powinni ten dobry przykład naśladować i nietylko w tym kierunku.

Raut literacki.

Gdyby «Czytelnia Zakopiańska» mogła urządzić rodzaj jakiegoś albumu, w którym zgromadzonoby wszystkie przemówienia i odczyty, wygłaszane na urządzanych przez «Czytelnię» rautach literackich, to z czasem utworzyłaby się nadzwyczajnie ciekawa księga pamiątkowa, taka, jakiej posiadaniem żadna

inna instytucya poszczycićby się nie mogła. Zbiór taki byłby ogromnie cennym nietylko dla historyi «Czytelni Zakopiańskiej», ale stanowiłby również ważny dokument dla historyka Zakopanego, wykazując, jakie siły wspierały jedną z jego instytucyi. Na kartach tej księgi snuliby «przędzę swych myśli» ludzie o nazwiskach głośnych w całej Polsce, byłyby one skarbonką, do której ofiarne grosze ducha składali i bardzo wybitni, sławni, i nieznani pracownicy, pochodzący z rozmaitych stron naszej ziemi.

Dla stwierdzenia, jak niezwykłą byłaby taka księga, wystarczy wymienić nazwiska uczestników czterech rautów literackich, które zapisałyby się na jej kartach w ciągu ubiegłych dwóch lat zaledwie, a pierwszych lat istnienia «Czytelni». Pierwszem naturalnie i najczęściej też spotykanem, pod zawsze cenną wiązką myśli, byłoby imię dzisiejszego czcigodnego prezesa «Czytelni», prof. Piotra Chmielowskiego, który za każdym razem przodował tym zbiorowym wystąpieniom literackim. A dalej szłyby imiona: Adama Szymańskiego, Wł. Reymonta, Józefata Nowińskiego, dra Z. Daszyńskiej-Golińskiej, Artura Górskiego, Wacława Wolskiego, Tadeusza Konczyńskiego, dra Wacława Tokarza, Edw. Maliszewskiego, Tadeusza Grużewskiego, Michała Brensztеina, Wojciecha Szukiewicza, Mieczysława Limanowskiego i innych.

Ostatni raut, urządzony d. 15. b. m., dorzuciłby również do tej oryginalnej skarbonki sporo bardzo cennych rzeczy.

Prof. Chmielowski mówił o niedawno znalezionej i świeżo wydanej korespondencyi Zygmunta Krasińskiego z Francuzem Henrykiem Reeve. Prelegent wykazał, iż listy te, z których charakterystyczne wyjątki przytoczył, są nowym dowodem genialności wielkiego poety. Znajdujemy tam bowiem zapatrywania na uczucia, na wewnętrzną istotę człowieka, wyprzedzające znacznie współczesne pojęcia. Okazuje się, że dla genialnego umysłu poety jasnemi były takie zjawiska w sferze uczuć, jakich istotę dopiero dzisiaj zdołano ogromnym wysiłkiem myśli poznać i określić.

P. Jan Andruszewski dał dwa obrazki nastrojowe, które mają się ukazać niebawem w «Tygodniku Illustrowanym». Pierwszy, to poetyczne refleksye, wywołane w duszy artysty odbiciem czystej, niewinnej duszy dziecięcej. W drugim, ślicznie skreślone naiwne współczucie dziecka dla Chrystusa, zapomnianego gdzieś na krzyżu oplatanym pajęczyną. Dziecię chce zaprowadzić Chrystusa «do mamy», najskuteczniejszej w jego pojęciu pocieszycielki strapionych i cierpiących, odpędza je jednak brutalnie sługa kościelny, nie pojmując całej głębi piękna tych uczuć dziecinnych.

P. dr. Zofia Daszyńska-Golińska rzuciła myśl, powstałą «Pod wrażeniem chwili», myśl utworzenia z Zakopanego rodzaju stacyi doświadczalnej dla stosowania racyonalniejszych stosunków między inteligencyą a ludem. W Europie taką stacyą doświadczalną dla stosunków socyalno-politycznych — jest Szwajcarya, w Polsce mogłoby być Zakopane przynajmniej dla stosunków towarzysko-społecznych. Zakopane warunki odpowiednie przedstawia, a korzyści z prób takich mogłyby być doniosłe.

P. Wacław Wolski odczytał dwie poezye swoje «Marzenie» i «Uczta upiorów».

W prześlicznej «opowieści» p. Artura Górskiego słyszeliśmy, jak bezbrzeżnie smutnym jękiem wichru płakały opuszczone dawne bogi słowiańskie, kiedy w burzliwą noc zimową, w zapadłej chacie na wyspie u wybrzeży Bałtyku, konał stary Pomorzanin. Z książki, z której umierający modlił się za życia, odczytano *Ojcze nasz* w mowie zrozumiałej dla drużyny Światowida, ale obcej już najbliższej rodzinie konającego. Książki pójdą w trumnie ze starym Pomorzaninem do grobu i twarda dłoń przeznaczenia zetrze znowu jeden z coraz rzadszych śladów panującego tam niegdyś wszechwładnie słowiańskiego ducha.

Odczytane przez p. D. Beka wiązkę myśli o «wczoraj a dziś» w Zakopanem i legendę litewską p. M. Brensztеina «Sosna», wydrukujemy w całości w następnych numerach *Przeglądu.* W dzisiejszym numerze podajemy streszczenie odczytanej przez p. W. Szukiewicza jego pracy p. t. «Pod posiew idei».

Jeśli do tego pobieżnego sprawozdania z literackiej części rautu dodamy, że odbył się on w sali hotelu Turystów, nadzwyczajnie starannem i gustownem, jak nigdy chyba dotąd, przybraniem zmienionej do niepoznania, że goście obok obfitej strawy duchowej otrzymywali również obfity posiłek dla ciała w bufetach, hojnie zaopatrzonych i uprzejmie obsługiwanych przez łaskawe panie gospodynie, że w przerwach przygrywała pięknie orkiestra miejscowa i wreszcie, że choć osób było niewiele, to jednak nastrój ogólny był bardzo miły, to czytelnicy będą mogli wyrobić sobie jakie takie pojęcie o ostatnim raucie literackim «Czytelni Zakopiańskiej».

Widz.

Lista gości w Zakopanem

od d. 10-go do d. 17-go marca.

Kwiatkowski Jan z żoną	Kraków	«Klemensówka»
Grabowski Leon	Król. Polskie	H. «Mors. Oko»
Jeromin Wilhelm	Warszawa	«Podlasie»
Sievers Otto z rodziną	»	H. «Mors. Oko»
Dr Geschwind Piotr	Nowy Targ	»
Pollak Bronisław	»	»
Górscy Romuald i Antoni	Warszawa	Hotel Kuliga
Ostromęcki Ignacy	Król. Polskie	»Pepita»
Kuźmińska Jadw. z synem	Podole ros.	Z. dr. Chramca
Radzikowski Franciszek	Lwów	Hotel Kuliga
Czyż Leopoldyna	Król. Polskie	H. «Mors. Oko»
Wernberger Marya	Lwów	«Lituania»
Wiśniewski Stefan	W. Ks. Pozn.	Hot. Turystów
Gorzkowska Władysława	Król. Polskie	»Wybrana»
Hr. Krasiński Henryk	Mszana dolna	«Liliana»

Razem osób 19. Ogółem od 1-go stycznia 896.

Redaktor odpowiedzialny: Leonard Mataszewski. — Wydawca «Związek Przyjaciół Zakopanego». — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.